

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawione 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Zadania obozu narodowego. — Wystawa książki polskiej w Rzeszowie. — Z „Redyty“. — Spizowe głosy. — Nowy rozkład jazdy kolejowej. — Ze sportu. — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“

Zadania obozu narodowego w dobie dzisiejszej.

Chciałbym przekonać mych przyjaciół politycznych — bo dla nich przede wszystkim piszę te słowa — że odbudowane państwo nasze nigdy w ciągu swego krótkiego istnienia nie znajdowało się w tak niebezpiecznym, jak obecnie położeniu.

Od wprowadzenia państwa na drogę spokojnego, zdrowego rozwoju jesteśmy dziś dalej, niż byliśmy przed paru laty. Siły, rozsadzające społeczeństwo, znacznie ostatnimi czasy wzrosły. Bezdusność, bezideowość klas posiadających i ogromnej części warstwy oświeconej nigdy za naszej pamięci nie dochodziły tak potwornych rozmiarów.

Nigdy też tak daleko nie zaszedł upadek religijności, który pod wpływem planowej agitacji, a w znacznej mierze i szkoły, sięgnął nawet do ludu wiejskiego; nigdy wpływ Kościoła i duchowieństwa na masy nie był tak słaby.

Jednocześnie położenie międzynarodowe rozwija się w takim kierunku, że w bardzo krótkim czasie Polska może się znaleźć wobec zakwestjonowania już tym razem na serjo, naszych granic i będzie musiała zająć postawę bardzo stanowczą, na co może się zdobyć tylko państwo, które mocno polega na swoich środkach obrony i na sile wewnętrznej narodu.

Znajdujemy się w okresie, w którym pokolenie z przed wojny oświatowej, z czasów niewoli, odgrywa ostatnie akty swej sztuki politycznej, w którym pokolenie nowe, pokolenie niepodległej Polski, dopiero gotuje się do odegrania swej roli. Jest to okres najsłabszy i dlatego jest najniebezpieczniejszy.

W tym okresie, w którym obóz narodowy dopiero zaczyna odnawiać swe szeregi, zadaniem jego jest dołożyć wszystkich sił, ażeby Polska przeszła przezeń bez niepowetowanych strat, a przede wszystkim, żeby granice państwa, któreśmy z takim trudem zdobyli, pozostały nienaruszone. Za tę sprawę niesiemy wielką odpowiedzialność przed przyszłymi pokoleniami narodu.

Dlatego trzeba wszelkimi możliwymi środkami oszczędzić krajowi w tym okresie wstrząszeń, wzmocnić moralną i fizyczną organizację narodu, rozwinąć czujność wobec położenia wewnętrznego w państwie we wszystkich dziedzinach, zainteresować naród we wszystkich jego świadomych zjawiskach stanem naszych środków obrony i drogami, po których się posuwa polityka naszego państwa. Trzeba móc przewidzieć każde, grożące państwu niebezpieczeństwo i szybko znaleźć sposoby obrony przednim.

Stąd wynika potrzeba bardzo sprawnej organizacji obozu narodowego i wobec dzisiejszej niedostateczności jego sił, zdwojonej pracy wszystkich jego ludzi.

Chcąc zaprząć do służby ojczyźnie mniej świadome żywioły narodowe, trzeba wśród nich rozwinąć wielką pracę, nie tylko pracę polityczną, prowadzącą do ich uświadomienia i organizacji, ale pracę we wszystkich dziedzinach, kulturalną i gospodarczą: inaczej związek między świadomą częścią narodu a masami będzie zawsze powierzchowny. Należy przede wszystkim bym pragnął, ażeby to zadanie

zrozumieli i należycie niem się przejęli młodzi nasi towarzysze, którzy dziś w pracę naszą wnoszą świeżą energję.

Obóz narodowy znajduje się w tem szczęśliwym położeniu, że nie potrzebuje szukać idei, ogłaszać konkursów na wypalarki w tej dziedzinie. Idea jego jest jasna, przez szeregi obozu rozumiana.

Nie znaczy to, żebyśmy mieli stanąć w rozwoju swej myśli. Praca nad jej pogłębieniem jest ciągle potrzebna. Chcę tylko powiedzieć, że na ten trudny okres, leżący bezpośrednio przed nami, mamy zadania wyraźne, nie budzące żadnych wątpliwości, zadania, z których wypełnieniem musimy się spieszyć, nie zatrzymując się po drodze dla bezpłodnego w czynie filozofowania. Musimy się spieszyć, bo nasze opóźnienie w pracy może Polskę drogą kosztować.

Nie jesteśmy wszyscy ludźmi jednego typu myślenia. Każdy z nas obok przewodnich idei obozu ma takie czy inne idee osobiste, do których jest przywiązany, które chciałby w życie wcielić. Ale wszystkich nas łączy jedna wielka idea: postanowienie dobra narodu, jako całości, ponad wszelkie inne interesy. I to nas różni od wszystkich innych stronnictw i ugrupowań politycznych.

W dzisiejszym momencie tę ideę, tę zasadę musimy mocniej głosić, niż kiedykolwiek: musimy jaknajwyraźniej odgrodzić się od wszelkich programów wychodzących z jakichkolwiek innych założeń. Tęgo dziś od nas wymaga położenie kraju, do tego wymagania musimy się wszyscy nagiąć. To da jednolitość i konsekwencję naszej akcji, uchroni nas od rozpraszania sił, których dziś nie mamy zawiele.

Ścisłym wyrazem tego stanowiska w rozpoczynającym się obecnie okresie będzie, jeżeli stronnictwo, prowadzące aktualną politykę obozu, nosić będzie nazwę Stronnictwa Narodowego, bez żadnych dodatków.

Jest wielu ludzi w obozie, którzy przez przywiązanie do tradycji naszej pracy, tradycji, z której mamy prawo być dumni, pragnęliby, ażeby nazywało się ono, jak dawniej Stronnictwem Demokratyczno — Narodowym. Nie trzeba wszakże zapominać, że między dawnymi a nowymi czasy zaszedł wielki wypadek: odbudowanie Polski. Ten przewrót dziejowy, należycie zrozumiany przez społeczeństwo, winien był zlikwidować całą jego organizację polityczną z czasów niewoli i dać początek nowej, odpowiadającej życiu politycznemu narodu, rządzącego się we własnym państwie i za jego losy odpowiedzialnego

Wszelkie druki

posiada na składzie
DRUKARNIA UDZIAŁOWA

W RZESZOWIE.

ZADAJCIE WSZĘDZIE
ŚWIATOWEJ MARKI
PEPEGE
POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY T.A. W GRUDZIĄDZU.

OBUWIA
SPORTOWEGO LUDOWEGO TENISOWEGO

TANIE-TRWAŁE-ELEGANCKIE

IOPON DO ROWERÓW

GENY DETALICZNE

OBUWIE LUDOWE Z PRZYSZYWANĄ PODESZWĄ №35-41 zł. 5.40.
OBUWIE SPORTOWE Z PRZYKLEJONĄ PODESZWĄ №35-41 " 6.50.

Jeżeli tak się nie stało, jeżeli w odbudowanej Polsce pozostały naogół te same ugrupowania polityczne, któreśmy mieli za czasów rosyjskich, pruskich i austriackich, to tylko dowód, że ludzie nie zrozumieli głębiej zmiany, która zaszła, i że łączące ich węzły partyjne, czy węzły tajnych organizacji były silniejszymi, niż ich związki z narodem i państwem.

Z drugiej strony, nazwa stronnictwa winna jak najściślej wyrazić jego dążenia. Cóż może dziś wyrażać wyraz „demokratyczny”? Czyż dążymy do jeszcze większego zdemokratyzowania państwa? Przecież po wojnie światowej demokracja państw europejskich, a w szczególności naszego, doszła do ostatecznych granic. Niema już zdobywcy, któreby tu można było w programach stawiać. Można tylko kulturalnie i umysłowo podnosić lud, ażeby umiał z praw swoich korzystać z pożytkiem dla państwa i dla siebie, ażeby prawa jego, skutkiem jego nieprzygotowania nie były, tak jak dziś przeważnie martwą literą, nie pozostawały właściwie prawami tych, którzy się wyspecjalizowali w wyzyskiwaniu jego łatwości.

Przeciwnicy i współzawodnicy polityczni powiedzą, jak już nieraz mówili, że obóz nasz monopolizuje politykę narodową. Będziemy bardzo szczęśliwi, gdy wzrośnie liczba tych, co sobie postawią za cel wydrzeć mu ten monopol. Ale do tego jest tylko jedna droga: szczerze i uciążliwie postawić dobro narodu ponad wszystkie interesy i ambicje. Jeżeli po tej drodze pójdą, zmaleje u nas liczba stronnictw, szereg partyjek zniknie z widowni i nasze życie polityczne znakomicie się uzdrowi.

Już gdzieindziej wyraźnie zostało powiedziane, że obóz narodowy w kraju katolickim to zarazem obóz katolicki. Naród stoi przedewszystkiem swą siłą moralną: naród katolicki nie może być silnym moralnie, jeżeli jego życie religijne się rozkłada, jeżeli postępuje upadek wiary, jeżeli państwo jego w instytucjach swoich i w swej polityce nie jest państwem katolickim, jeżeli między niem a Kościołem nie istnieje stosunek szczerzej i uczciwej współpracy w dźwiganie marałem narodu i wychowaniu jego młodych pokoleń.

Nie o etykę katolicką tu chodzi, ale o rzetelną pracę, o jej treść, o jej ducha o obronę zasad katolickich w życiu narodu i państwa, prowadzoną ze ścisłą, nie znającą uchyleń konsekwencją.

Powtarzam na zakończenie, że przez ten okręt naszego życia państwowego, w który dziś wchodzimy, tylko bezwzględna konsekwencja w przeprowadzaniu zasad obozu narodowego, tylko wyteżona, zdwojona praca wszystkich jego członków może przeprowadzić społeczeństwo bez zabójczych dla niego wstrząśnień, a państwo bez strat niepowetowanych, za które ponieśliśmyby ciężką odpowiedzialność przed przyszłymi pokoleniami narodu.

Roman Dmowski.

JAN LEBIEDZKI.

Gimnazja zawodowe.

(Ciąg dalszy.)

Otóż jeden rok mamy, ponieważ szkoła zawodowa ma 4 lata nauki, a gimnazjum 5 lat; chodzi jeszcze o wyszukanie jednego roku, który znajdziemy w szkole powszechnej. Tam klasa VII jest t.zw. „czapka” i daje głównie uczniom wiadomości potrzebne w życiu obywatelskim; w gimnazjum podaje się te wiadomości w ostatnich latach nauki, wobec tego można do gimnazjum zawodowego brać uczniów już po 6 klasie szkoły powszechnej, a naukę w gimnazjum zaczynać klasą III, a nie klasą IV, jak dzisiaj się zaczyna. W ten sposób zyskujemy ten drugi rok nauki, którego nam brakowało, a gimnazjum będzie 6 letnie, nie 5 letnie. Obecnie szkoły zawodowe i seminarja przyjmują uczniów po ukończeniu szkoły powszechnej na podstawie egzaminu wstępnego. To samo będzie w gimnazjum zawodowym, a uczeń, który przy egzaminie wstępnym okaże braki ze szkoły powszechnej, uzupełni je w klasie przygotowawczej, która będzie przy każdym gimnazjum zawodowym. Zasadniczo jednak nauka trwać będzie: przez 6 lat w szkole powszechnej i 6 lat w gimnazjum, razem 12 lat, podobnie jak dzisiaj: 4 lata szkoły powszechnej + 8 gimnazjum = 12 lat.

Jeśli ten projekt okaże się możliwym do wykonania, to przyniesie państwu tyle korzyści, że w niedługim czasie pokryją one wydatki, jakie z początku będzie musiało poczynić państwo przy sprawieniu potrzebnych środków naukowych i warsztatów pracy dla różnych działów gimnazjum zawodowego. Dodatnie skutki takiej reformy wydają się wprost olbrzymie. Przed-

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

ważny od dnia 15-go maja 1928 roku.

DO LWOWA				DO KRAKOWA				Z JASŁA	
Nr. poc.	przyjazd	odjazd	kierunek	Nr. poc.	przyjazd	odjazd	kierunek	Nr. poc.	przyjazd
27	0:05	0:24	Piotrowice	28	2:24	2:34	Piotrowice	1512	7:22
29	3:55	4:10	Żywiec	30	4:20	4:30	Żywiec	1514	15:08
203	4:34	4:49	Wiedeń	24	8:56	9:10	Piotrowice	1516	21:20
231	7:32	—	z Dębicy	22	12:44	12:54	Bielsko	DO JASŁA	
409	9:15	9:25	Poznań	302	14:09	14:20	Berlin	Nr. poc.	odjazd
21	11:34	11:44	Bielsko	20	16:12	16:25	Bielsko	1511	5:00
301	15:09	15:18	Berlin	232	—	18:12	do Dębicy	1513	14:30
23	15:32	15:52	Piotrowice	410	19:18	19:30	Poznań	1515	19:40
19	19:33	19:44	Przemyśl	204	21:40	21:52	Wiedeń		

Pociągi pospieszne oznaczone tłustym drukiem.

Wystawa książki polskiej w Rzeszowie.

Jednym z głęboko wbiwiających się w pamięć wydarzeń w życiu naszego miasta była urządzona w zeszłym tygodniu wystawa książki polskiej w budynku I gimn., staraniem członków ruchliwej Sekcji polonistycznej T. N. S. W.

Kiedy w grudniu z. r. poleciło Kuratorjum urządzenie w szkołach w okresie „Tygodnia książki” stosownych odczytów czy pogadanek, powziął myśl prof. Pluta, jeden z tych nielicznych miłośników książki, dla których ukośnienie jej jest szlachetną namietnością, aby z wiosną urządzić wystawę książki polskiej i w ten sposób wzbudzić zarówno wśród młodzieży, jakoteż i wśród osób starszych, zainteresowanie książką i pogłębić jej kult. Sekcja polonistyczna przyklasnęła temu pięknemu projektowi i postanowiła dołożyć sił, aby wprowadzić go w czyn.

Porozumiano się w tej sprawie oczywiście z księgarzem — bibliofilem, p. Wład. Uzarskiem, który rozumiejąc doskonale doniosłość tego dzieła, poparł je z całym zapalem, dostarczając bezinteresownie przepięknych eksponatów, stanowiących jedynie małą część jego bogato i ze smakiem bibliofilskim zaopatrzonej księgarni. Prof. Pluta zaś skłonił szereg osób prywatnych (m. i. WPP. reagenta Dębickiego, radcę Dra Spissa, profesora Danielskiego), posiadających w swych zbiorach cenne egzemplarze starych lub pięknie oprawnych dzieł, do uzupełnienia wystawy współczesnych wydawnictw eksponatami, reprezentującymi przeszłość książki polskiej.

Znakomitego współpracownika znalazł prof. Pluta w osobie prof. Szewery, również jak on rozmiłowanego w książkach i wytrawnego ich

znawcę. Nado przy gorliwej współpracy prof. Rączego, za wydatnem i pełnem zrozumieniem sprawy poparciem przewodniczącego Sekcji polonistycznej, dyr. Wilka, wreszcie przy pomocy uczniów I gimn., a pod fachowem kierownictwem p. Izy Fukówny, długoletniej doświadczonej współpracownicy p. Uzarskiego, ułożono książki według pełnych smaku wskazówek prof. Durka w obszernej sali I gimn., gustownie udekorowanej przez prof. Durka, który ponadto upiększył salę swojemi rzeźbami, podobnie jak prof. Kamiński przybrał ściany sali własnymi obrazami.

Książki porozmieszczano według pewnych działów. A więc dział historii literatury polskiej, obejmujący szereg opracowań krytycznych, dział powieści dla młodzieży z tak chciwie czytany Mayem na czele, dalej barwne rzędy wydawnictw Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersytetów Ludowych, Naszej Biblioteki itd., książki dla dzieci, popularne podręczniki z dziedziny techniki. Obok estetycznych wydawnictw księgarń św. Wojciecha w Poznaniu umieszczono rozmyślnie dla kontrastu mniej wykwintnie przedstawiające się tanie 95-groszówki.

Największe zaciekawienie budziły jednak dzieła ilustrowane, w bogatych, artystycznych oprawach, a więc album sienkiewiczowski, ilustrowane wydanie Quo vadis, Sobola i panny, Wieś polska w ilustracjach, Pismo święte, z ilustracjami Dorégo, Album malarstwa polskiego i wiele innych. Uwagę zwracała także i książka japońska z obrazkami, drukowana na oryginalnej japońskiej bibułe (własność prof. Dra Kijasa). Mile nęciły również oko poezje i powieści, oprawione barwnie w angielskie płótno, ze złotonemi tytułami, pochodzące częściowo z pracowni rzeszowskiego artysty-introligatora p. Henryka Gadulskiego.

wszystkiem na tej zmianie zyskają rodzice, których dzieci nie lubią nauk abstrakcyjnych lub brak środków materialnych nie pozwoli im na kosztowne studia uniwersyteckie; zyskają na tem i podniosą swój poziom gimnazja klasyczne, bo będą zatrzymywać u siebie tylko tę młodzież, która ma pociąg do pracy czysto umysłowej; uniwersytety uwolnią się od obecnego przepełnienia i niepotrzebnego balastu nieprzygotowanej do wyższych studiów młodzieży; zyskają ci uczniowie, którzy wolą studia praktyczne i dziś w znacznym procencie odpadają z gimnazjów wykołajeni i nie przynoszący pożytku państwu; zyska społeczeństwo przez to, że otrzyma fachowych zawodowców, podniesie się zasobność i dobrobyt po wsiach i miasteczkach, znikną różnice stanowe między inteligencją a zawodami praktycznymi, ponieważ majstrowie, drobni kupcy i rolnicy, przemysłowcy i rękodzielnicy będą mieli także średnie wykształcenie; podniesie się i wzmocze wskutek tego średni stan mieszczański i może tą drogą zbliżymy się do stosunków panujących w Poznańskim; udoskonali się rolnictwo i handel, a także spółdzielnie po wsiach i miasteczkach. Szersze wykształcenie nauczycieli wpłynie również dodatnio na rozwój szkół powszechnych.

Wogóle przeobrazi się zwolna nasz ustrój społeczny: wsie i miasteczka zasilą się żywiołem inteligentnym, upośledzony dzisiaj pod względem kultury drobny stan mieszczański i wiejski podniesie się i zrówna z inteligencją, nastąpi głębsze zrozumienie potrzeb państwa wśród szerokiego ogółu, który dzisiaj nie mając wśród siebie ludzi inteligentnych skazany jest na podszept i wpływ, wy rozmaitych nieodpowiedzialnych jednostek-żerujących i utrzymujących się z ciemnoty mas, z którymi ich nie łączy ani wspólny zawód ani

żaden wspólny interes. W miejsce tych szkodników społecznych i państwowych wejdą zawodowcy inteligentni, którzy przez wspólną pracę i wspólny interes uzyskają łatwo wpływ w swoich środowiskach i współtowarzyszy pracy poprowadzą po linii prawdziwego interesu państwa i staną się łącznikiem między pracownikami umysłowymi a pracownikami fizycznymi. Pod wpływem wykształconych zawodowców liczba malkontentów i niezadowolonych nie będzie rosła w społeczeństwie, jak obecnie, ale będzie malała, a rady miejskie, wiejskie i sejmy nie będą ponad miarę przepełnione ludźmi ograniczonymi, ponieważ każde kółko i środowisko będzie miało wśród siebie ludzi ze średnim wykształceniem gimnazjalnym, których w pierwszym rzędzie będzie wybierało do bronięcia czy popierania swoich wspólnych interesów materialnych lub kulturalnych.

Za to znikną na prowincji niektóre państwowe, a najpierw wszystkie prywatne gimnazja klasyczne, nowoklasyczne, humanistyczne itd., dlatego najpierw prywatne, ponieważ obecnym ich nazwom ani w przybliżeniu nie odpowiadają ani ich środki naukowe, ani skład gron nauczycielskich, ani zasoby materialne, a często także kierownicy. Zakłady te bowiem z powodu braku funduszy nie mają odpowiednich bibliotek naukowych dla nauczycieli, brak im koniecznych środków pomocniczych w odpowiedniej ilości. Nie mają stałych gron, których członkowie zmieniają się jak w kalejdoskopie, a kierowników muszą brać takich, jacy się zgłoszą, często bez żadnego wyboru.

(c. d. n.)

Dział retrospektywny reprezentowały rękopis książki oblatów ze Zmigrodu, kodeks Herburta z początku w. XVI., dzieło Czackiego „O litewskich i polskich prawach“ (wszystko własność rejenta Dębickiego), raptularzyk z XV w. (własność prof. Danielskiego), encyklopedia łacińska (własność Muzeum szkolnego I gimn.), a prawdziwe wzruszenie ogarniało na widok pierwszego wydania „Pana Tadeusza“ z roku 1834 (własność dyr. Wilka).

W poniedziałek, 30 kwietnia o godzinie 12 odbyło się otwarcie wystawy w obecności dyrektorów rzeszowskich szkół średnich. Grona nauczycielskiego i młodzieży I gimn. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał dyr. Wilk, wyrażając w swoim przemówieniu cel tej wystawy. Następnie uczestnicy uroczystości zwiedzili wystawę.

Od tego dnia przez cały tydzień wystawa była otwarta w godz. 10—1 rano i 3—6 po południu. Odwiedzała ją młodzież szkolna pojedynczo, klasami lub gremjalnie, a poza nią te nie liczne jednostki z pośród naszego rzeszowskiego społeczeństwa, którym na sercu leży sprawa książki polskiej. Zwiedzającym wystawę objaśnienia udzielał niestrudzony prof. Pluta przy pomocy prof. Szewery i prof. Bieńkowskiego.

W ciągu tygodnia przesunęto się przez wystawę 1300 młodzieży i (niestety tylko) ponad 100 osób starszych. Ze wstępów, wynoszących 20 gr. dla dorosłych, a 10 gr. dla młodzieży, uzyskano 144 zł. dochodu, który jednak pochłonęły w całości wydatki, związane z urządzeniem wystawy.

Ale bo też nie o dochód finansowy chodziło tym, którzy tę wystawę urządzili. Szło tu o rzecz zupełnie inną. Szło tu o wykazanie, że książka — to dla każdego inteligentnego człowieka żywy, drogi i nieodstępny towarzysz i przyjaciel, który jednak walczy z ogromną obojętnością szerokiego ogółu. Mimo to przyjaciel ten przemawia do nas i wyciąga do nas ręce, prosząc, byśmy go przestali uważać za przedmiot zbytku, za rzecz, znajdującą się na szarym końcu potrzeb duchowych człowieka, ale aby mógł stać się dla nas towarzyszem codziennym, bez którego obejść się nie można.

Taką niemą prośbę wuczuwało się ze strony książek, leżących na wystawie. Bo jeśli prawdą jest, że książki mówią, to właśnie tam przemawiały one długo i wymownie, mówiły do starszych, gawędziły z młodzieżą, uśmiechały się serdecznie do dzieci. I dlatego żal było rozstawać się z tą wystawą, dlatego odchodząc od tych książek, czuło się, że się żegna z kimś bardzo kochanym i drogim.

Więc za umożliwienie tej rozmowy z książkami, za nawiązanie kontaktu między książką a człowiekiem, należy się zarówno inicjatorowi tej myśli, prof. Plucie, jakoteż i wszystkim jego dzielnym współpracownikom najgorętsze podziękowanie i szczerą wdzięczność, nie mówiąc już o ich własnym moralnym zadowoleniu i przeświadczeniu, że w pracy nad pogłębieniem kultury w naszym rzeszowskim społeczeństwie posunięto się znowu wielki krok naprzód.

Grube ryby.

Komedja M. Bałuckiego w 3 aktach;
reżyserja Dra Adama Ruczki.

Bałucki w Rzeszowie się dobrze czuje, a raczej odwrotnie. Rzeszów zawsze mile ugościł u siebie Bałuckiego. Będzie on u nas miłym starym znajomym „z lepszych dawnych czasów, panie dobrodzieju, kiedy to jeździło się do Widnia jak na Monsalwat“, kiedy po bożym świecie chodziły same oryginały, safandule, złotokołnierzowcy austriacy, kiedy tak zacisznie czuł się człowiek w knajpce, lub na prywatnym pikniku, kiedy żyło się łatwo i spało spokojnie.

Popularność łatwa Bałuckiego ma jednak w sobie oprócz rozczulającej naiwności parafji jeszcze coś, z czym walczyć trudno. Skupia ona w sobie koniec epoki, dziś już kopalniane typy ostatnich Mohikanów, które, jeżeli wolno zestawiać karzełek z olbrzymami, jak i typy „Pana Tadeusza“, są bezprzykładnie dziwaczne, śmieszne i niepoprawne, lecz jak i one bezcennie drogie, jak świętość narodowa, jak pamięć drogich zmarłych. Z tym nalotem kurzu historii, o czym zresztą sam Bałucki wcale nie myślał, trudno walczyć rozumem, trudniej jeszcze nie okłaskiwać, kiedy nie śmiech z arcy pociesznych postaci i sytuacji, ale pobudzone ich swojskością uczucie skrycie łyż nam z oczu wyciska.

To też swojski zespół Reduty grał swojską sztukę z zacieklnością. Same grube ryby: p. Hrebenda, Sosnowski, Kowalski, Piątek, złote rybki: p. Skrzyńska i Hrebendowa i najgrubsze sumy: Dr. Ruczka i p. Orłowa. W tem akwarjum wszystko było składne, zgrabne i słoneczne, P. Hrebenda pływał doskonale, od czasów pamiętnego Łatki p. Przytułskiego (o którym przez zazdrość zresztą zapomnieć nie mogą) jego obecną rolę należy uznać za najlepszą. To nielada

szczupak w zespole, a jaki niebezpieczny dla rybek drobniejszego gatunku? Zresztą nie sztuka pływać stylowo, kiedy się ma taką partnerkę jak p. Skrzyńska, mała milunia rybka, która niejednemu chyba rybakowi zawróci głowę, ale cóż, na wędkę nie złowi się złotych rybek, tylko zwykłe karpie, — pocieszczyć się panowie!

P. Kowalski, w towarzystwie ryb grubych, tym razem nie miał wiele do roboty. Nikogo już nie zdobywał, o niczyje względy się nie starał, co zwykle jest jego chlebem powszednim; amantka na scenie była już zdobyta, popularność w sercach kobiet na sali, nie wątpliwe, już dawno ugruntowana. To też Walentino wśród rybiego towarzystwa nabrał zimnej krwi, opanowania i świadomości siebie, czego mu serdecznie gratuluje.

P. Hrebendowa powinna też dostać bukiet, bo wdzięk jej, choć może mniej efektowny od temperamentu p. Skrzyńskiej, równie jednak estetycznie ważny, lirycznie głębszy nawet i pełniejszy. Czego nie zrobił wstydlawy adorator z sali, to ja symbolicznie wykonuję: Proszę się nie gniewać i przyjąć ode mnie bukiet wiosennych kwiatów za pełną wdzięku grę.

P. Sosnowski jest niepoprawny, jak zawsze, tak i teraz czekałszy tylko, co powie, by się cieszyć i śmiać! Nigdy nie zawodzi. Płynie zawsze z prądem, oparty na innych grubych rybach, lecz zawsze ominie wszelkie saki i podrywki. Czasem ominie też przyręplę reżysera, ale to jego usus, zdobyty długoletnią grą.

Wreszcie niezapomniana babcia, p. Orłowa. Tu już na bok kurtuazja i gesty wykuintne, bo tu już szczerze uznanie i podziw tylko na miejscu. Nietylko rola w jej wykonaniu mogła się podobać, ale i wzruszać do łez, np. w scenie przy udanym śnie wnuczki. Mając tak utalentowaną małżonkę, dziadzio — p. Lewandowski, przytupywał raźnie i nabierał zbyt wiele humoru, byśmy w jego wiek sędziwy uwierzyć mogli. W każdym razie nie zrobił wstydu swej dostojnej małżonce. Zbyt wiele bowiem wie o grze.

Dr. Ruczka, jako reżyser i aktor, był in floribus. Udało mu się, niema co mówić, uściśkać trzeba tylko prawicę dzielnego reżysera i pogratulować pracy, zmysłu sceny i energii w tak trudnych warunkach technicznych, choć z dobrym i zgodnym zespołem.

Była też i muzyka, ale poco tyle trąb, bębnow i innych narzędzi męki? To już absolutnie za wiele wrażeń jak na jeden wieczór. W antraktach chciałby przecież człowiek wypocząć, pogadać z tym i owym, poplirtować też czasami, jeśli nieba łaskawe. S. P.

SPIŻOWE GŁOSY.

Do społeczności katolickiej polskiej odewały się ostatnimi czasy dwa spiżowe głosy: Ks. Biskupa Łukomskiego a w niedługi czas później Ks. Metropolity Sapiehy.

Ks. Biskup Łukomski zabronił odbycia procesji rezurekcyjnej w swej diecezji w tych parafjach które przy ostatnich wyborach głosowały na kandydatów wrogo odnoszących się do kościoła katolickiego i zwalczających go.

Ks. Metropolita Sapieha rzucił interdykt na posła Dra Putka wójta gminy Chozni — interdykt t. j. zakaz wzbraniający ukaranemu wstępu do kościoła, korzystanie z Sakramentów św., ze Mszy św. i odmawiający mu pogrzebu chrześcijańskiego, o ile przedtem nie okaże skruchy i nie pojedna się z kościołem.

Tak zarządzenie Ks. Biskupa Łukomskiego, jak i interdykt rzucony przez Ks. Metr. Sapiehę wywołały wielkie uznanie ze strony społeczeństwa prawdziwie katolickiego — a namiętny sprzeciw stronnictw lewicowych i wolnomyślnych.

Co do zarządzenia Ks. Biskupa Łukomskiego stronnictwa lewicowe występują ostro przeciw, że zarządzenia te wkraczają w politykę, a Ks. Biskup przez nałożenie zakazu odprawiania Rezurekcji chce ukarać wiernych za ich przekonania polityczne i odwieść ich na przyszłość od głosowania na niemitych kościołowi kandydatów. My wychodzimy z innego założenia, z założenia niewątpliwie wspólnego wszystkim katolikom prawdziwym, a nie tylko z imienia, i niewątpliwie Ks. Biskup z takiego samego założenia wyszedł.

W programach wszystkich stronnictw lewicowych jest a) rozdział kościoła od państwa, b) podważenie sakramentu małżeństwa i zastąpienie go ślubem cywilnym, c) usunięcie obowiązkowego nauczania religii w szkołach i zwolnienie młodzieży szkolnej od praktyk religijnych. Postawie wybrani ze stronnictw o powyższym programie, gdy się znajdują we większości w Sejmie, będą realizowali program. Zrealizowanie programu jest podkopaniem kościoła katolickiego.

Wystąpienie więc Ks. Biskupa należy uważać tylko jako akt obrony kościoła Jemu. w Jego diecezji powierzono. Prawda, że akt silny, lecz silnym być musiał, bo silnymi i nieprze-

Od stóp



do głów

jeden wielki splot nerwów! Chroniąc je, chronimy zarazem zdrowie. Każdy krok wstrząsa całym ustrojem nerwowym. Następuje przedwczesne zużycie ciała, ogólne podrażnienie, a w dalszej konsekwencji osłabienie odporności na trudy życia codziennego.

Noście **obcasy gumowe BERSONA!**

Zapewniają one dobrodziejstwo elastycznego chodu, bez którego nie będziecie się już mogli obić.



bierającymi w środkach są zakusy wrogów kościoła.

Prawdziwi katolicy, którym dobro kościoła a zarazem dobro i pomyślność państwa na sercu leży, mogą tylko jedno gorące życzenie podnieść, by spiżowy głos Ks. Biskupa Łukomskiego znalazł, na wypadek potrzeby oddźwięk w całym Episkopacie polskim.

Interdykt rzucony przez Ks. Metropol. Sapiehę na Dra Putka, posła z Wyzwolenia jest bodaj od wieków pierwszym zdarzeniem w Polsce. Powodem do rzucenia interdyktu był szereg przestępstw, jakich się dopuścił p. Dr. Putek przeciw prawom kościoła. Ostatniem było gwałtowne włamanie się do kościoła parafjalnego w Choczni podczas zawieszenia dzwonu konsekrowanego przez Ks. Metropolite.

Naprzód oburza się na postąpienie Ks. Metropolity i grozi, że dzisiaj jest wiek XX, wiek liberalizmu, a nie XI, wiek inkwizycji i wiek klątw, kiedy to królowie we włosienicach i bosso musieli przeproszać zbeszczeszczony lub obrażony kościół. Grozi Metropolicie, że mimo interdyktu przyjaciele Putkowi staną przy nim, a Dr. Putek nie zawdzieje włosienicy. Według „Naprzodu“ niema świętości, na którąby się wolny obywatel w Polsce targnął nie śmiać i to bezkarnie. Ks. Metropolita jednak uznał, że są dla katolików świętości, których szargać nie wolno, bo one są zniczem płonącym, w którym mają się podnosić i uszlachetniać serca wiernych — i nie zaważał się na przestępcę rzucić spiżowe słowa „interdyktu“. Całe społeczeństwo prawdziwie katolickie i polskie może tylko zawołać. Cześć Ci Księżę Metropolito, żeś stanął w obronie naszych świętości.

Te dwa spiżowe głosy Ks. Biskupa Łukomskiego i Ks. Metropolity Sapiehy może zapoczątkują zdarzenie łuski masom bezkrytycznym idącym na pasku demagogicznym, antyreligijnym, może zdołają bodaj częściowo uświadomić te masy mało uświadomione, dokąd ich, naród i państwo zaprowadzi walka przeciw kościołowi.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Stanisławy Mazurkiewiczowej, a w szczególności Przewielebnym Księżom Kanonikom: Błażejowi Stopie, proboszczowi w Czudcu i Leopoldowi Augustynowi, katechecie Seminarjum naucz. m. w Rzeszowie, Dyrekcji i Gronom naucz. obu seminarjów, Młodzieży szkolnej gimnazjum w Strzyżowie, Uczennicom gimnazjum i seminarjum oraz Młodzieży seminarjum męskiego w Rzeszowie jak również Mieszkańcom wsi Babicy i tym, którzy wyrazili nam swe współczucie, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Mąż i dzieci.

Podziękowanie.

Wszystkim Paniom i Panom, którzy w dniu 6-go bm. zajmowali się tak gorąco zbórką na „Kolonje wakacyjne dla działu szkolnej“ Szan. Publiczności, spieszącej za datkami na powyższy cel, oraz Zarządowi Drukarni Udziałowej za znaczny opust w rachunku, składamy serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać“.

Rzeszów, w maju 1928.

Komitet Koła rodzicielskiego
Szkoły im. św. Scholastyki.

13. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków Składnicy Kółek Rolniczych w Rzeszowie odbędzie się dnia 1 czerwca br. o godz. 11:30 w sali „Sokoła“ w Rzeszowie z następującym programem:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji z zamknięcia rachunków za 1927 r.
- 3) Sprawozdanie Związku Rewizyjnego i Komisji Rewizyjnej.
- 4) Rozdział czystego zysku, dywidenda od udziałów i oznaczenie maksymalnej wysokości co do kredytu.
- 5) Wybór 5 członków Komisji Rewizyjnej.
- 6) Przemówienie z okazji obchodu dnia Spółdzielczego w całej Polsce.
- 7) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się tego samego dnia o godzinie 12 w południe drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem obrad bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp tylko za okazaniem książeczki udziałowej.

Sekretarz: W. Wilk mp. Prezes Rady Nadzorczej: Ks. St. Siara mp.

KRONIKA.

Żydowski patriotyzm na nitce. Podajemy jeden fakt, chociaż nie odosobniony. Jest pan Dr. żyd przy ul. Trzeciego Maja, który od szeregu lat wieszka w oknach podczas obchodów naszych narodowych jedne i te same nalepki. — Nie nalepka, boby się zepsuły, tylko wieszka na nitkach. Te same nalepki z orłem wisiły ze szłego roku w dniu 3-go Maja, te same na imieniny Marsz. Piłsudskiego i te same w tegorocznym dniu 3-go Maja. Teśmy zaobserwowali sami, lecz donoszą nam, że więcej drów żydów wolnego zawodu, a wślad za nimi i inni żydzi ten proceder uprawiają i jednemi i temi samemi nalepkami dekorują okna.

Patriotniki! Überall auf Erden muss geschwindelt werden.

Co grają kina? „Kino Wanda“ wyświetla wspomniany film pt. „Noc poślubna“.

„Kino Muzeum“ wyświetla epokowy dramat przygód i bohaterstwa pt. „Czarny pirat“.

Zbiórka w dniu 6 bm. na „Kolonje wakacyjne dla szkolnej dziatwy“ przyniosła brutto 481 zł. 72 gr. Drukarni Udziałowej za znaczki zapłacono 12 zł., Składnicy za szpilki 4 zł. 75 gr. Czysty zysk wynosi kwotę 464 zł. 97 gr.

„Resovia“ - „Barkochba“ 3:0 walkower. Zawody o mistrzostwo kl. B. Mimo przewagi „Resovii“ „Barkochba“ strzela do pauzy 2 bramki. Po pauzie „Resovia“ formalnie „gniecie“ „Barkochbę“ nie schodząc nawet z pola bramkowego i strzela w tym czasie bramkę. „Barkochba“ zaczyna grać teraz brutalnie za co sędzia wyklucza jednego z graczy. Następnie sędzia dyktuje rzut karny, na który „Barkochba“ się zgadza grożąc sędziemu i zarzucając mu, że stronniczo? sędziuje i ostentacyjnie opuszcza boisko. „Barkochba“ przez swoje postępowanie zadokumentowała swoją brutalność i nietakt. Sędziował b. dobrze p. Kreicarek.

Kradzież. Urząd kolejowy Rzeszów-Starniwa doniósł, że w nocy dnia 27-28 kwietnia niewyśledzeni sprawcy włamali się do zamkniętego wozu, z którego skradli 1 worek mąki żytniej. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że kradzieży tej dokonali dwaj osobnicy, których nazwiska są trzymane w tajemnicy ze względu na toczący się proces.

„Tydzień Radjowy“ Nr. 19. Ukazał się nr. 19 najtańszego polskiego ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera różne artykuły. — Cena tylko 50 groszy. Czytajcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy“. Administracja „Tygodnia Radjowego“ mieści się przy Placu Wolności 11 II piętro, telefon 42 - 41.

Radjo Nr. 19 ukazał się w sprzedaży. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdawczy i kronikarski.

DOM

Dra Niecia (d. pałacyk Lubomirskich)

do sprzedania

Informacje u właściciela między 3--4 popoł.

Baran Andrzej Dylegówka unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 88

Rok
1887,
założenia.

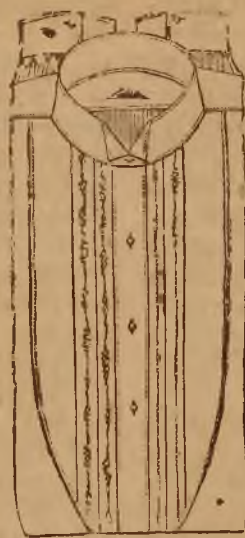
ROBERT DONTH

w Rzeszowie, obok wieży farnej.

Telefon
95.

plótka czysto lniana,
szyfony, zefiry, wsypy,
obrusy, ręczniki, scierki,
opale, kloty, materje,
chusteczki, kołnierzyki,
krawaty, rękawiczki, szelki,
ponczochoy, skarpetki, laski,

kapelusze i czapki.



z własnej wytwórni:
KOSZULE
z gorsem pikowym zł. 13 80,
zefirowe, popelinowe, nocne.
KOŁDRY
we wszelkich rodzajach.
POSCIEL
gotowa i na zamówienie.
BIELIZNA
damska i dziecięca
po bardzo niskich cenach.

**ZAMÓWIENIA WYKONUJĘ
SOLIDNIE, TERMINOWO, TANIO.**

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST „MARY“
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!**

ODCISKI
ZGRUBIAŁA SKÓR
USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNE
ZNAJĄ OD 40 LAT
KLAWIOL
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI“
WARSZAWA

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. na nazwisko Porucznik rezerwy Franciszek Mottl Rzeszów. 94

**Rakiety i piłki
tennisowe**
tak krajowe jak i firmy Slazenger
po cenach fabrycznych
poleca
we wielkim wyborze i prima
jakości
Drogerja pod Gwiazdą
S. A. Zgórek, nast. Włodzimierz Regiec.

**Zakład Elektroinstalacyjny
JÓZEFA DROZDA**

ul. Matejki 1. 22 (obok Fary)

przyjmuje obecnie do wykonania wszelkie instalacje światła

i dzwonek elektrycznych, na dogodnie spłaty, przytem uskutecznia wszelkie naprawy, jak światła i dzwonek elektr., primusów i rowerów.

Stale na składzie:

wszelkie materiały instalacyjne do światła i dzwonek elektr., części radjowe w najlepszych gatunkach, żelazka elektr., akumulatory, baterje anodowe, aparaty lecznicze „Sanarex“, żarówki wszelkich systemów, primusy i części do tychże, oraz wszelkie części do rowerów.

Wszelkie zlecenia wykonuje szybko, starannie, po cenie przystępnej.

Fa Kazimierz Salwach

w Rzeszowie

poleca

na sezon wiosenny w wielkim wyborze:

BIELIZNĘ MĘSKĄ białą i kolorową — **KRAWATY** — **RĘKAWICZKI** niciane i skórkowe — **POŃCZOCHY** w przeróżnych kolorach i odcieniach — **SKARPETKI MĘSKIE** i **DZIECIENNE** — **CHUSTECZKI** do nosa.

CZAPECZKI i **KAPELUSIKI** dziecięce i studenckie — **CZAPKI SPORTOWE** męskie.

Koszulki, spodeńki i pantofle do gimnastyki.

TOREBKI DAMSKIE skórkowe — **WALIZKI** podróżne.

PASKI skórkowe, zamszone i ceratowe.

WSTAŻKI.

ZABAWKI dziecięce letnie — **BALONY** — **PIŁKI** — **KROKIET** — **HAMAKI** i **LEŻAKI** — **RAKIETY** i **PIŁKI TENISOWE** — **PIŁKI NOŻNE.**

Ceraty na stoły — **Wycieraczki do nóg kokosowe.**

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe, oraz chińskie srebro **FRAGETA.**

FAJETON

w bardzo dobrym stanie wiedeński, czarny, okazynie do nabycia. — Wiadomość w Administracji „Ziemi Rzeszowskiej“.

KOWALSKINA
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI“ WARSZAWA.

Kto chce osiągnąć ładny zarobek

bez wszelkiego ryzyka przez sprzedaż łatwo pokupnego artykułu, na miesięczne spłaty, niechaj się zgłosi piśmiennie do

PAUL BJEHAVY, Wiedeń IX/2., Alserstrasse 22.

Niemiecka korespondencja pożądana.

Panna pisząca biegle na maszynie »Remington« znajdzie posadę we firmie »Turbina« w Rzeszowie ul. Grottgera.

Rybak Stefan Krasne unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 87